

W walce o szczyty

Plan polskiej wyprawy w Himalaje

Zapowiedziana na wiosnę 1938 roku pierwsza polska wyprawa w Himalaje wzbudziła żywe zainteresowanie. Staraniem polskiego Tow. geograficznego w Krakowie znany alpinista polski inż. Adam Karpiński wygłosił odczyt pt. „Walka o szczyty himalajskie i rzut oka na polskie możliwości i plany”, który podajemy w obszernym streszczeniu:

Himalaje, odgraniczone od zachodu Indusem, od wschodu Bramaputrą, ciągną się na przestrzeni 2.400 km. Wysoki stopień załedzenia, stromość i niedostępność wyróżniają je spośród innych masywów górskich. Charakterystyczną cechą klimatu są wiatry monsunowe. Ku zachodowi wpływ monsunu małej, jednak wyższe partie powietrza dotykają szczytów Karakorum, powodując silne opady.

Misjonarze pierwsi

Po raz pierwszy zostały zwiedzone Himalaje w 17 stuleciu przez misjonarzy. Następne wyprawy nosiły już charakter naukowy. Angielscy topografowie w celach kartograficznych osiągnęli wysokość 7.000 metrów. Z końcem 19 wieku zostały podjęte podróże dla celów wysokogórskich. Ogółem można naliczyć około 60 wypraw w Himalaje.

Nlebez pieczeństwa

Do głównych trudności, z jakimi spotykają się alpinści w Himalajach, należy: dostęp do podnóża gór, transport ładunków poprzez wiszące mosty, przeznaczone dla pieszych, zaprowiantowanie i zmienna pogoda. Wiatr o dużym natężeniu uniemożliwia marsz wysokogórski. Lawiny spowodowały już wiele katastrof. Przytem dłuższy pobyt w strefie niskiego

ciśnienia atmosferycznego powoduje zanik pamięci i ogólną depresję psychiczną.

Jednym z najbardziej atakowanych szczytów w Himalajach jest Kandzengdenga.

Pierwsza wyprawa w r. 1889 miała charakter czysto wywiadowczy. Do poważniejszych eksploracji należą dwie ekspedycje niemieckie Bauera w 1929 i 1931 r., które atakowały szczyt Zebrem północno-wschodni m.

Te dwie wyprawy niemieckie, w obawie przed zasypaniem lawiną, posuwały się stromą granią, pokonując uskoki terenowe i tunele, wyrębiając drogę dla niosących ekwipunek kulików. Ekspedycji tej nie udało się jednak zająć pozycji wypadowej. Pierwszą wyprawę uniemożliwiła burza śnieżna. Od zaginięcia uchronił członków ekspedycji pracowicie zdobyty i utrwalony szlak. Ekspedycja z 1931 r. przy dobrej pogodzie przebyła najniebezpieczniejsze partie. Przed samym zdobyciem szczytu zauważono niebezpieczną lawinę i zawrócono. Ta druga wyprawa pociągnęła za sobą śmierć dwóch osób.

Mount Everest

Najwyższa osiągnięta wysokość nie przekraczała 8000 m. Mount Everest atakowali Anglicy od 1921 r. W pierwszej wyprawie wywiadowczej chodziło o skartowanie terenu i wybranie szlaku. Osiągnięto wysokość 8000 m. W 1922 r. wyprawa zdobywcza posuwała się do 8.300 m.

Ekspedycji z 1924 r. starano się założyć obóz wypadowy na jak największej wysokości, ażeby ostatni wypad zrobić w jednym dniu. Pierwszy wypad nie udał się, drugi skończył się tragicznie. W 1933 r. nie posunęto się o krok dalej.

W 1935 r. odbył się jeden z najoryginalniejszych ataków na M. Everest, atak samotnego Anglika. Jak było do przewidzenia, skończył się jego śmiercią. W 1935 wysłała Anglia wyprawę przygotowawczą. Chodziło w niej o przedwstępną aklimatyzację i zbadać warunki spinaczki w czasie monsunu. Okazało się, że wskutek podwyższonej temperatury tworzą się lawiny. W 1936 r. wyprawa zdobywcza dotarła zaledwie do 7000 m. Zdobycie przełęczy północnej uniemożliwił monsun, więc wyprawa została zwykła.

Karakorum

Góry Karakorum mają najtrudniejszy dostęp. Odnajdują się dzikości, stromość i lawiniastość zboczy. Przedmiotem wielu ataków był szczyt K₂, sięgający 8.610 m.

Należy tu wspomnieć o 6 wyprawach naukowych pary małżeńskiej Worthman. Jej eksploracje wysokogórskie rozpoczynają się w 1902 r.

Plany polskie

Pierwsza polska wyprawa byłaby nieliczna, o charakterze badawczym, prawdopodobnie w Karakorum, Karakorum bowiem daje możliwość wybrania szczytu. Ekspedycja wyruszyłaby na cały rok. Dotychczas żadna z ekspedycji nie przebywała w zimie na wysokości powyżej 6000 m. Obserwacje jednak nad zjawiskiem inwersji temperatury w górach wskazują na możliwość przetrwania zimy.

Celem wyprawy byłoby poznanie terenu, zdobycie doświadczenia, wykonanie planu ataku i wybranie szlaku. Najwyższe bowiem szczyty wymagają różnych sposobów walki i nie można przenosić doświadczenia z jednej góry na drugą.

Osobliwości przyrodnicze jeziora kaszubskiego

W „Szwajcarii Kaszubskiej” w pobliżu Mirachowa pod Kartuzami znajduje się olbrzymie jezioro, zwane Wielkim. Znane jest ono z wielu osobliwości przyrodniczych. Tuż przy jeziorze leży wielki głaz narzutowy, mający 18 m. obwodu, porośnięty rzadkim mchem górskim. Latem w okolicy jeziora do rzadkości wcale nie

należy czarny bocian, a nawet żurawie i guszcze, na brzegach zaś spotkać można jedynie w tej okolicy gatunki żółwia błotnego.

Do najciekawszych osobliwości w pobliżu jeziora zaliczyć należy rezerwat wrzosowiska torfowego, szczególnie charakterystycznego pod względem bogactwa flory polodowcowej.

Życie kulturalne

ARCHEOLOGIA

Na terenie gminy Pasturo w okolicach Ryni podjęto prace przy budowie drogi odkryto grób galijski z ornamentami brązowymi. Wewnątrz grobu znaleziono wazy z terrakoty. W tej samej miejscowości odkryto przed paru laty również groby pochodzenia galijskiego.

W Hoogwoud w Holandii odkryto resztki nekropolii starożytności, zawierającej urny i inne przedmioty artystyczne.

W Tortona (w prow. Piemontu) w wyniku poszukiwań archeologicznych odkryto szereg starożytnych nekropolii, ozdobionych wazami z terrakoty, ceramiką i innymi przedmiotami. Dalsze poszukiwania w toku.

NUMIZMATYKA

Przy rozkopaniu starego muru w Cieżkowicach pod Tarnowem robotnicy znaleźli 6 srebrnych monet węgierskich i bawarskich z lat 1770,

1778, 1785 i 1786. Monetami zapiekowało się starostwo w Tarnowie.

PLASTYKA

Opinia publiczna żywo zainteresowana jest wystawą Glotta, którą otworzył król w Palazzo Vecchio w dniu 27 bm. Na otwarciu wystawy przybywa wiele osobistości świata artystycznego z zagranicy.

Otwarta przed kilku dniami w Berlinie wystawa Rembrandtowska, uważana jest za jedną z największych manifestacji artystycznych Szwajcarii w ostatnich latach. Zebrano na niej oprócz wielu słynnych portretów kilkadziesiąt sztuczów ze zbioru J. de Bruyn w Spiez.

Nie znaleziono śladów legendarnego rycerza

Niedaleko majątku Dąbki znajduje się kurhan, obrosnięty wysokimi topolami. Według krążących w okolicy podań pod Dąbkami stoczono w r. 1431 krwawą bitwę, w której Krzyżacy pobici zostali przez miejscowe chłopstwo pod dowództwem polskiego rycerza. Według tej legendy rycerz poległ w bitwie i został razem ze zbroją i koniem pochowany w miejscu, gdzie dzisiaj wznosi się kurhan.

Z polecenia starostwa w Wyższku przystąpiono do rozkopania kurhanu. Natrafiono przy tym na 3 szkielety, które niewątpliwie są pozostałościami po ówczesnych wojownikach. Po legendarnym rycerzu nie znaleziono jednak dotąd żadnego śladu.

Świątynia z IV wieku grozi zawaleniem

Najcenniejszym zabytkiem No wogrodziny jest słynna świątynia w Synkowicach, wzniesiona na przełomie XIV i XV wieku. Uległa ona w ciągu wieków poważnemu zniszczeniu: brak dachu i rynien powoduje zaciekanie sufitu. Kościół wymaga natychmiastowego podmurowania, gdyż wskutek działań atmosferycznych większa część cegieł została wyślizbiona i zniszczona.

Pod ostrym kątem

Poradnik skuteczny

W. P. Kuperkova: Piśsze Szanowna Pani, że mąż jej ciągle śmiruje, nigdy go w domu nie ma, a jak przychodzi,



to pod takim „gazem”, że strach zapalkę w pokoju zapalić.

Prosi Szan. Pani o radę, jak temu zapobiec, bo to i straty w porcelanie i kwiatów nie można inaczej trzymać, tylko w żelaznych garnkach, a trzepaczki to pisze pani, że już trzy w tym roku zlamala. A i siedzi niezadowolona, że ciągle w nocy awantury i hałasy.

Mówi Pani, że nic nie pomaga, ani prośba, ani groźba. Tylko tyle, że teraz już przed bramą zdejmuję pantofle, je-

śli pamięta. Bo zazwyczaj to nie wie co robi i nie dalej jak dwa dni temu po powrocie do domu, całował po łapach buł dożył Azę i chciał się koło niej położyć na sienniku spać.

Wprawdzie Szan. Pani sama przyznaje, że Aza jest bardzo mądra i nieco podobna do niej, ale żeby psy brać za słubną żonę, to już za duzo!

Kochana Pani Kuperkova! doskonale rozumiem Pani ból i chętnie służę dobrą radą. Trzeba tak zrobić, żeby mąż Pani z przyjemnością przychodził do domu, żeby ile sił w piersiach dmuchał w to ognisko domowe.

Trzeba mu uczynić ten dom atrakcyjny, pociągający, trzeba, żeby tam się czuł najlepiej, najradośniej, żeby — jak ten płaszek — wieczorem uprost biegi do swojego „gniazda rodzinnego”.

Jak to wszystko uczynić? Tu muszę Pani dać tylko jedną radę: trzeba, żeby Szanowna Pani przebywała jak najdłużej w domu, a właśnie odwiedzała te miejsca, w których obecnie Sz. Matłonek spędza swój czas.

Ręczę, że pomoże.

B. REZA

Szkielety z 15 wieku

odkopano na terenie Zamku Królewskiego

Wczoraj na terenie zamku królewskiego w Warszawie, w czasie robót restauracyjnych robotnicy odkopali w ogrodach zamkowych, leżących od strony Wisły, kilka szkieletów ludzkich, zamkniętych w drewnianych trumnach.

Państwowe muzeum archeologiczne, które podjęło się badania nad pochodzeniem szkieletów, ustaliło okres

pochodzenia tych grobów na 15 — 16 wiek. Szkielety trumien były zakopane bardzo płytko, na głębokości około 90 cm.; niektóre z trumien były przysypane gruzem, pochodzącym z epoki Stanisława Augusta.

Dalsze badania nad szkieletami znalezionymi na cmentarzystku zamkowym prowadzić będą antropologowie.

Plastyka

WYSTAWA SIEDLECKIEGO I NIESIOŁOWSKIEGO W ZACHĘCIE

Franciszek Siedlecki był jednym z dziwniejszych ludzi spośród warszawskiego grona malarzy. Jako członek jury Zachęty okazał się człowiekiem szczerze przejmującym się losem potrzebujących pomocy artystów — nawet najmniejszych.

W ogóle charakterystyczną cechą Franciszka Siedleckiego było, że zajmował się więcej innymi niż sobą samym. I chociaż jego sztuka nie znajdowała aprobaty, ani wśród artystów — kolegów, ani wśród publiczności — był lubiany i pozostała po nim pamięć przede wszystkim jako o dobrym człowieku.

Franciszek Siedlecki urodzony w 1867 r., zmarł w 1934 r. i w Krakowie został pochowany. Był nie tylko malarzem i grafikiem, ale zajmował się także krytyką i pracami monograficznymi, zwłaszcza w dziedzinie teatru. I trzeba zaznaczyć, że teatr był środowiskiem, w którym bardzo wiele energii. Przy tak różnorodnych zainteresowaniach i przy bardzo niekorzystnej atmosferze, jaka się wytworzyła dookoła jego twórczości, jako artysta dokonał rzeczy wielkich i trzeba stwierdzić,

że do dzisiaj jeszcze nie rozumianych. Siedlecki był mistykiem i cała jego twórczość jest owiana pozacielesnością. Na ogół dąży do wyzbycia się pierwiastka formalnego, za co spotkał go zarzut, że mało jest w jego pracach plastyki.

Nie wolno też prac Siedleckiego oceniać tylko z punktu widzenia formalno-plastycznego, bo tym krzywdzimy malarza, który choć nierozumiany, wypowiedział się potężną wizją i stworzył rzeczy naprawdę ciekawe i wzruszające.

W obrazie „Samotni” nie wdaje się w dociekania rysunkowe i kolorystyczne jako malarz, ale koloru i linii używa dla wydobycia silnej i skoncentrowanej treści. „Siły” są dziełem przejmującym zestawieniami barw i ekspresją.

Do najciekawszych poza tym należą „Zmysły”, „Podszept” i wibrujący radością nastroju i błyskotliwym rysunkiem „Chrystus triumfujący”.

Stosunkowo słabą wystawę dał Stanisław Niesiołowski, mający nie tylko wiele usterk kolorystycznych i rysunkowych, lecz także nie mogący się zdołać do wyciągnięcia jakichś ciekawszych cech, które zawsze można w mody wyszukać.

Jerzy Stokowski

JACEK BRZEJNA

(69)

TOWARZYSZ NR. 103

POWIEŚĆ

— To Dilman. Parę lat temu zniszczyło miasto wielkie trzęsienie ziemi — objaśniał Dżawachow wskazując na otaczające ich gruz, dziwaczne zwaliska gliny porośnięte już bujną zielonością, na której pasły się krowy.

I znowu wyjechali nad jezioro, minęli mały porębek z przyćmowianym do mola stateczkiem i znaleźli się pośród uprawnych pól, przydrożnych czajkhan i bujnej zieleni najbogatszej części Azerbejdżanu. Zbliżyli się do Urmii...

— Dziwny kraj — dumął na głos Good spoglądając na swoich towarzyszy spoczywających wygodnie w fotelach. — Ileż krwawych chwil przeżył! Toż nie tak dawno jeszcze, jak ciągnęły się tutaj okopy tureckie i rosyjskie, hulały gęste szwadrony kawalerii, grzmiały działa i terkotały karabiny maszynowe.

— A potem rozpoczęły się rzezie — dodał Freddie pociągając solidny łyk whisky. — Rżnęli Armeńczycy Kurdów, Kurdowie Persów, Persowie Armeńczyków i Aisorów, pływ

*) Azerbejdżan (ziemia ognista) — prowincja Perska w półn. zachodniej części kraju, między Armenią, Kurdystanem i Irakiem. Kraj górzysty, podlegający częstym trzęsieniom ziemi — skąd pochodzi jego nazwa. Ziemia urodzajna, obfituje w srebro, miedź i żelazo. Głównymi miastami: Tabryz (stolica), Ardebil, Khoy, Urmia.

neły potoki krwi. Nie było miesiąca bez odgłosów wojny domowej...

— A dziś? — spytała Joan.

— Dziś? — zaśmiał się Dżawachow. — Dziś jest spokój, to znaczy rżną się po cichu. Jest wzmocniony garnizon wojska, żandarmeria, policja, a przede wszystkim szubienica!

Po obfitej kolacji siedzieli w hallu najporządniejszego w Urmii hotelu, wsłuchani w dochodzący ich nocny gwar ulicy. Dźwięki nieznanych instrumentów, płaczliwy głos wieczornej modlitwy, monotonny dźwięk wielbłądniego dzwonu, nastrojały ich dosyć romantycznie. W dziwnym doprawdy znajdowali się kraju.

Nazajutrz znowu ruszyli. Jezioro towarzyszyło im z lewej strony i mogli się nim do woli zachwycać. Z dala, po drugiej stronie, zaczynały majaczyć zarysy skalistego brzegu. Czasem zabłyśnięcie żagiel transportowej łodzi, ale najcudowniejsze były kolory jeziora. Zmieniały się jak kameleon, od ciemnego granatu począwszy po brudno-fioletowy brąz.

Okolica znowu zaczęła świecić gołizną, rozpoczął się step. Drugi brzeg jeziora coraz bardziej się zbliżał, zarysowując się równą linią olbrzymiej plaży solnej.

Wielki parokilometrowy obszar łądu, z którego uciekły wody pozostawiając białą płaszczyznę, niby śniegiem przysypaną ziemię. Droga pozostawia jezioro za sobą i wzdłuż tej białej plaży wciną się w głąb łądu. Jednak im dalej od brzegów jeziora, tym sól staje się brudniejsza. Pojawiają się jakieś czerwone zielska rosnące na soli. Droga parokrotnie przecina białą płaszczyznę, a z dala obserwować można nawet uprawne pola. Wielki język solny ciągnie się dobrych parę kilometrów, by w końcu zniknąć w łańdach wzgórz i wsiąknąć w step.

Przed towarzystwem jadącym samochodem rozpościerał

się Kurdystan, jego najgłębsze, najdziksze i najbardziej charakterystyczne wnętrze.

ROZDZIAŁ XX.

KURDYJSKA AWANTURA.

Duży step, ograniczony z dwóch stron górami, biorący początek w długich językach solnych jeziora urmijskiego, w daleki gubiący się w wąwozach górskich.

Ukazuja się stojące gromadami czarne namioty. Od czasu do czasu przecinają drogę stada owiec popędzane przez okrytych łachmanami wyrostków w olbrzymich, czarnych turbanach na głowie, i przypominające bernardyny psy, specjalnie przez Kurdów hodowane. Z dala ukazują się stolice Kurdystanu, miasteczko Sandz Boulagh. Pojawiają się pola. Właśnie skończono żniwa i odbywa się młocka. Cztery woły zaprzężone w jeden rząd ciągną sanki po rozłożonym na klepsku zbożu. Na nich z wielkim batem w dłoni siedzi mały chłopczyk. Obok paru Kurdów rzuca pod wiatr drewnianymi widłami wymłócone już w ten sposób zboże. Lżejsza słoma i sieczka upada dalej, tłuste ziarno bliżej.

— Jaki brak cywilizacji! — oburza się Nikolewa. — Ani zniwiarki, ani młocarki...

— W Sowietach — dodaje jak gdyby od niechcenia Freddie — cywilizację markują popsute i zardzewiałe traktory na polach. Kurdom tej dekoracji nie potrzeba, wystarczy im odwieczny chłopski rozum!

Sonia Nikolewa potrząsa obfitym biustem. Freddie denerwuje ją trochę.

Sanki kręcą się w kółko, półnadszy ludzie pracują bez ustanku w promieniach południowego słońca ocierając pot kapiący im spod wielkich turbanów.

(D. c. n.).